NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok VI. Kraków, sobota 18 sierpnia 1923 Nr. 192

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Kr. Mp.
2000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 38.000, kwart. 114.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 42.000, kwart. 126.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 45.000, kwart. 135.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 65.000 kwart. 195.000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 600 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 650 Mp. Nadesłane 2250 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 3000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 3750 Mp.. Gratulacye 2500 Mp. Inser. zamiejsc. o 50% zagr. o 100% droższe

Zasady pracy kolonizacyjnej w Palestynie

Referat dra Ruppina

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy)

Karlsbad, 14 sierpnia.

Przed zamknięciem posiedzenia wieczornego **w poniedziałek** po udzieleniu absolutoryum **Egzekutywie** wygłosił dr **A.** Ruppin referat o

„Możliwościach kolonizacyjnych w Palestynie"

Referent wywodził: Przed 5 laty gdy **domagałem** się wprowadzenia do kraju 30,000 imigrantów rocznie okrzyczano mię minimalistą **przyczem** maksymaliści domagali się wprowadzenia conajmniej 100,000 ludzi: Obecnie **gdy** trwam przy postulacie 30,000 wołają, że **jestem maksymalistą.** Liczba imigrantów osiedlających się w kraju to funkcya stojących nam do dyspozycyi środków finansowych. Dopóki nie rozporządzamy odpowiednimi środkami, bezcelowe są wszelkie protesty przeciw ograniczeniom imigracyjnym. Dotąd z powodu małych środków zaopatrywaliśmy imigrantów przejściowemi zajęciami. Ale przejściowe, sezonowe roboty nie stanowią dostatecznej podstawy dla całego osiedlenia, dla kolonizowania kraju. Dr Ruppin nie przecenia dotychczasowego dorobku naszego w Palestynie, ale krytyka na Kongresie chybiła daleko celu.

Od bankructwa jesteśmy dalecy, dalsi niż kiedykolwiek.

Jesteśmy bowiem na drodze do ustalenia metody,

która umożliwi stałe osiedlanie się imigrantów i utrzymanie się samodzielne z pracy własnej. Jeśli w kraju osiedlają się cztery rodziny, musi — zdaniem dra Ruppina — jedna zająć miejsce w kolonizacyi rolnej, druga w kolonizacyi przemysłowej, przyczem dwie inne znaleźć mogą źródło zarobkowania przy dwóch poprzednich. Osiedlanie jednej rodziny w kolonizacyi rolnej pociąga koszta w kwocie 800 funtów, a w przemysłowej 200 funtów. **Więc koszta osiedlenia 4 rodzin (20 osób) wynoszą na ogół 1000 funtów szt. W ten sposób**

za 1½ milionów funtów szterl. możemy wprowadzić do kraju 30,000 imigrantów,

którzy mogliby się w Palestynie już na stałe osiedlić.

Mówiąc o sprawie nabywania ziemi referent podkreśla, że uważał zawsze za iluzyę wiarę, **iż nie będzie** potrzeby zakupywania ziemi, gdyż kolonizować będzie można na gruntach **rządowych.** Ziemia należąca do rządu z nielicznemi wyjątkami jest zła i nie daje żadnych **widoków** na zysk. Amelioracya, drenaż więcej **by pochłonęły,** niż kupno dobrej ziemi. **Również** iluzoryczną jest nadzieja, że później uda **się grunta** prywatne w Palestynie taniej nabywać, niż obecnie. Nie chodzi tu tylko o rentowność. Arab z trudem rozstaje się ze swoją ziemią. **W Palestynie** uprawia się już obecnie **85 procent całej ziemi,** 15 procent nadaje się jeszcze do uprawy, reszta nie wchodzi w rachubę dla uprawy. Trzecią część z owych 15 **procent, a więc szósta** część całego obszaru **Palestyny może być** [illegible] przez nas nabyta **oczywiście dla** uprawy roli. W związku z tem **omawia referent** zbawienną działalność P. L. D. C. Z kolei rozstrząsa dr Ruppin zagadnienia kolonizacyi przemysłowej, kreśląc w zarysie obraz udziału Funduszu Podwalin we wszystkich tych pracach. Z pomocą „Keren Hajessod" należy powołać do życia różne towarzystwa i fundusze, któreby później dbały o wydobycie środków dla kontynuowania swej działalności, przyczem „K. H." miałby jedynie udziały w tych instytucyach.

Votum zaufania dla prezydenta Weizmana

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy)

Karlsbad, 14 sierpnia.

Dzień wtorkowy poświęcony był prawie wyłącznie posiedzeniom komisyi, które też pracują nieustannie.

Rozeszły się wieści, że Weizmann nie zadowolnił się rezolucyą powziętą przez Kongres, a udzielającą Egzekutywie votum zaufania. Mówiono w związku z tem nawet o ustąpieniu Weizmanna.

Istotnie odbył prezydent Weizmann dłuższą naradę z przewodniczącym komisyi permanencyjnej, inż. Strickerem oraz z przedstawicielami związków krajowych. Wynikiem narad była rezolucya wyrażająca zaufanie prezydentowi Weizmannowi. Rezolucyę tę powziął kongres wieczorem.

O godz. wpół do 9 wieczór otworzył posiedzenie Leon **Motzkin.** Referaty **wygłosili: Ruhaszow** o ruchu chalucowym, **Schachtel** (Wrocław) o Funduszu narodowym, dr Weiner (Wiedeń) o Keren Hajessod i **profesor Warburg** o uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie.

Z kolei udzielił przewodniczący głosu

nadrabinowi drowi Chajesowi

który imieniem zjednoczonych organizacyi krajowych Ameryki, Austryi, Niemiec, **Rumunii, Małopolski wschodniej i zachodniej, Anglii** Czechosłowacyi i Kanady złożył następującą deklaracyę:

„Przed dokonaniem wyboru nowej Egzekutywy uważają zjednoczone związki krajowe za swój obowiązek syoński wyrazić prezydentowi Weizmannowi, prowodyrowi ruchu serdeczne uznanie za jego wielkie usługi oddane sprawie syońskiej. Zjednoczone organizacye będą popierały go w jego dalszej pracy, wyrażając mu pełne zaufanie".

Po tej uchwale Kongres urządził Weizmannowi huczną owacyę. Prezydentowi **wręczono** kwiaty.

Następnie **przystąpił Kongres do dalszej** pracy.

Profesor Sorbony paryskiej **dr Slousch** (przybył do Karlsbadu samolotem, **użyczonym** mu przez władze francuskie, ze **względu na to,** Niemcy nie chciały go przepuścić **przez swoje** terytoryum!) wygłosił referat o **wykopaliskach w Palestynie.**

Mowa programowa prof. Weizmanna

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy)

Karlsbad, 15 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem oświadczył dr Wiener (Austrya) w imieniu komisyi Keren Hajessod, że **delegaci amerykańscy** uznali zasadę **dziesięciny**, i zobowiązali się ją natychmiast wprowadzić w życie. Roczne datki również zostaną zatrzymane dla rozbudowy Funduszu Podwalin.

Dr Syrkin (Ameryka) proponuje uznanie Keren Hajessod jako powszechnego żyd. instytutu podatkowego. **Goldberg** (Ameryka) sprzeciwia się temu projektowi jako niewykonalnemu. **Projekt Syrkina odrzucono.**

Wśród wielkiego napięcia udziela przewodniczący **głosu prof. Weizmannowi do wygłoszenia mowy programowej. Owacyjnie przyjęty Weizmann wywodzi:** Krytyczne godziny przeżywa Kongres, gdyż najistotniejsze zagadnienia ruchu syonistycznego rozstrzygają się w obecnej chwili. Postanowiłem przeto raz jeszcze wyłuszczyć zasady polityki syonistycznej. Gdy mówię o niej, zagadnienie **naszego**

stosunku do państwa mandatowego

wysuwa się na samo czoło. Stosunek **ten powinien** być oparty na wzajemnem **zaufaniu** nie jest to jednak identyczne z **zadowoleniem** z obecnego stanu rzeczy, gdyż **niemożliwą jest** rezygnacya z jakichkolwiek praw, **które nam** mandat przyznaje.

Musimy wykorzystać **każdą sposobność w** podkreślaniu naszych praw, lecz **polityka ciągłych** protestów powiększa trudności. **Musimy** budzić ciągle opinię publiczną, **gdyż budujemy** na niewzruszalności mandatu, **na** dobrej **woli** państwa mandatowego i sympatyi opinii **publicznej.**

Dalszą doniosłą sprawą jest

ustalenie naszego stosunku do Arabów.

Musimy wpoić w świadomość narodu arabskiego przeświadczenie, że prawa nasze są nienaruszalne, przyczem jednakowoż samowład

chcemy prawa innych narodów. Nie żywimy innego życzenia jak to, by żyć w stosunkach przyjaznych z narodem arabskim. To nasze życzenie musi znaleźć wyraz we faktach.

Trzecim postulatem naszej polityki syonistycznej jest

sprawa Jewish Agency.

Liczni Żydzi, pozostający poza org. syonistyczną pragną wziąć udział w odbudowie Palestyny. Naszym obowiązkiem jest umożliwić im urzeczywistnienie tego celu, pod warunkiem, że przyjmą na siebie odpowiedzialność za swą działalność, że uszanują integralność organizacyi syonistycznej i nie narusza narodowego charakteru kolonizacyi palestyńskiej. W ten sposób zdobyć możemy wartościowych sprzymierzeńców.

Wszechświatowy Kongres żydowski wymaga długich przygotowań. Nie należy jednak interpretować rozszerzenia Jewish Agency jako akcyi przeciw niemu, gdyż jest ono nieodzownym środkiem wiodącym do kongresu. Nie upieram się przy kwestyach formalnych, chciałbym widzieć wszystkich zjednoczonymi, zwracam jednakowoż uwagę że przyłączenie się niesyonistów do akcyi dla odbudowy Palestyny podniesie prestige org. syonistycznej i wzmocni środki finansowe.

Po czwarte musimy cierpliwie wyczekiwać efektów

pracy politycznej,

wzmacniając nasz aparat administracyjny, szukając pomocy i kontroli fachowców.

Z kolei prof. Weizmann omawia sukcesy Keren Hajessod podkreślając z naciskiem, że należałoby jeszcze bardziej wzmocnić ofiarność mas żydowskich. Wkońcu oświadcza w imieniu swojem i Sokołowa, że obaj uważają, że celem przeprowadzenia tego programu muszą być czynione największe wysiłki. Od roku 1915 — powiada Weizmann, obaj dźwigamy ciężką odpowiedzialność, cięższa jeszcze może czeka w przyszłości kierownictwo, dlatego musi ono posiadać te świadomość, że stoi za niem znaczna większość organizacyi syonistycznej. (Owacye).

Niemcy w. m. o XIII Kongresie

Jota w jotę tak, jak „Czas"

Berlin. (ŻBK) Prezes „Związku Żydów narodowości niemieckiej" dr Maks Neumann zamieścił w miejscowym organie Stinnesa „Deutsche Allgemeine Zeitung" artykuł wstępny, poświęcony 13-mu syonist. Kongresowi.

„Nie należy — pisze dr Neumann — obawiać się prawdziwych syonistów, którzy pragną przesiedlenia Żydów do Palestyny; obawiać się jednak należy tych syonistów, którzy, mało pamiętając o Palestynie, dążą do żydowskiej kultury i żydowskiej narodowości. Zgadzamy się na syonizm — rozumuje p. Neuman — który wreszcie uwolni Niemcy od obcych elementów".

Polityczny syonizm, zgodny z dążeniami Herzla — według dr Neumana zbankrutował, natomiast dużą żywotność zdradza „kulturalny syonizm".

W konkluzyi dr Neuman nawołuje wszystkich niesyonistów do walki z syonizmem.

Z polemiki angielsko-francuskiej

Co odpowie Francya

Paryż. PAT. Według informacyi z kół miarodajnych nota, jaka się obecnie przygotowuje na Quai d'Orsay w odpowiedzi na notę angielską omówi z poruszonych spraw tylko te, które interesują bezpośrednio Francyę, ograniczając się przytem do przedstawienia poglądów wyłącznie francuskiego rządu. Przed wysłaniem do Londynu nota będzie przedłożona rządowi belgijskiemu.

Jeszcze o projekcie angielskim

Londyn. PAT. Reuter. W pewnych kołach parlamentarnych zwracają uwagę, że propozycye angielskie stanowią jednak podstawę do dyskusyi, jeżeli zdolność płatnicza Niemiec będzie oszacowana na 50 miliardów, jak to określił Bonar Law w styczniu 1923, to udział Anglii w myśl układu w Spaa wynosił będzie w tej sumie 11 miliardów. Ponieważ Anglia winna jest Stanom Zjednoczonym 14.2 miliar da, musiałaby otrzymać od swych dłużników w Europie jeszcze 3.2 miliarda. Na tej podstawie mogłoby nastąpić porozumienie. Zwracają uwagę, że Anglia nie domaga się pierwszeństwa dla swych wierzytelności.

Londyn. (AW) „Evening Standart" wyraża przekonanie, że najbliższym krokiem rządu angielskiego będzie zainicyowanie zwołania komisyi rzeczoznawców, celem zbadania zdolności płatniczej Niemiec.

Londyn. (AW) Komunikat półoficyalny rządu angielskiego, który określa stanowisko kół miarodajnych do komentarzy angielskiej noty we Francyi, zaznacza między innemi, że Anglia nie kryła się z potępieniem okupacyi Zagłębia. Ewentualne sankcye, jakie mogłyby być zastosowane wobec Niemiec powinny być tylko natury gospodarczej i finansowej.

Włochy aprobują stanowisko Anglii

Londyn. (AW) Według doniesień z Włoch, stanowisko rządu angielskiego wyrażone w ostatniej nocie, spotkało się z pełną aprobatą tak prasy jak i kół miarodajnych. Zaznacza się przekonanie, że rząd angielski postawił Francye obecnie wobec alternatywy żądania reparacyi, albo dążenia do zniszczenia Niemiec.

Prezydent Coolidge o stosunku Ameryki do państw Europy

„Ameryka nie stanie po stronie Anglii przeciw Francyi". — Długi nikomu nie będą darowane.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że wedle relacyi z Waszyngtonu, prezydent Coolidge wygłosił tam wczoraj wobec dzienni karzy angielskich mowę, prosząc ich równocześnie, by mowy tej nie podawali dosłownie gdyż musi ją pierwej wygłosić w parlamencie. Treścią mowy było, że Ameryka nie chce wystepować w sprawach Europy, jako rozjemca, ani też nie chce stanąć po stronie Anglii przeciw Francyi. Ameryka nie weźmie udziału w jakiejkolwiek akcyi dla rozwiązania kwestyi reparacyi, jeżeli zaproszenie do Ameryki nie będzie wystosowane przez wszystkie interesowane państwa europejskie. W ten sposób współdziałanie Ameryki w sprawie oszacowania zdolności finansowej Niemiec staje się niemożliwe, jeżeli miałoby być zaproponowane przez Anglię mimo sprzeciwu Francyi. Ameryka nie zamierza opuścić Francyi i Włochom pewnej części ich długów, lecz oczekuje że w najbliższym czasie rozpocznie się spłacanie tych długów. Ameryka nie może zgodzić się na rewizye układu z Baldwinem co do spłat angielskich na rzecz Ameryki, jeżeli Anglia w zamian rze rozwiązania kwestyi reparacyjnej byłaby gotowa okazać ustępliwość nie tylko wobec Niemiec, ale i wobec Francyi i Włoch. Anglia musi wypełnić w całej rozciągłości swój układ w sprawie spłaty długów.

W tej sprawie donosi dziennik dalej z Londynu. Jakkolwiek wszyscy znawcy stosunków politycznych Ameryki po śmierci prezydenta Hardinga oświadczali, że nowy prezydent w sprawach europejskich będzie mniej ustępliwy, niż Harding, gdyż należy do konserwatywnego skrzydła partyi republikańskiej, mimo to koła niemieckie i zbliżone do nich pewne koła angielskie miały nadzieję, że nota angielska do Francyi skłoni rząd waszyngtoński do oświadczenia się na rzecz Anglii. „Times" i „Morning Post" z powodu powyższego oświadczenia prezydenta Coolidge wysnuwają w artykułach wstępnych wnioski, że Anglia nie będzie dość silna, by sama mogła zinaugurować nową politykę w Europie przeciw Francyi. Wobec tego zdaniem tych pism byłoby lepiej, żeby Anglia przyszła do porozumienia z Francyą

Rezerwa w Waszyngtonie wobec noty angielskiej

Waszyngton. (AW) Havas donosi, że amerykański sekretaryat stanu odmawia wszelkiej interpretacyi noty angielskiej, stwierdzając, że dokument ten należy tylko do korespondencyi dwóch obcych państw. Rząd amerykański otrzymał zaś tylko jego odpis, w celach informacyi.

Przed złagodzeniem przepisów

o emigracyi do Ameryki?

Nowy Jork. PAT. Powrócił tu ze swej podróży do Europy minister pracy Stanów Zjednoczonych Davis. Oświadczył on, że jest zdecydowanym zwolennikiem projektu ustawy o imigracyi, wedle którego konsulom amerykańskim przysługiwałoby prawo dowolnego przeprowadzania selekcyi wśród kandydatów na imigrantów.

Zaburzenia w Niemczech trwają

Berlin. PAT. Z prowincyi saskiej nadchodzą wiadomości o bardzo poważnych zaburzeniach po łączonych z podpalaniem dworów i plądrowaniem.

Berlin. PAT. W Akwisgranie ogłoszono stan oblężenia z powodu rozruchów drożyźnianych i plądrowań sklepów, trwających całą noc. Główne ulice miasta przedstawiają obraz kompletnego zniszczenia. Mimo że siły policyi nie były wystarczające, aresztowano 1500 uczestników rozruchów. Utworzona została samoochrona obywatelska.

Berlin. (AW) W uzupełnieniu informacyi o zaburzeniach w różnych stronach państwa niemieckiego, donoszą, że szczególnie w Stuttgarcie doszło do poważniejszych demonstracyi. Podłożem ich jednak było niezadowolenie z warunków ekonomicznych, w jakich muszą pracować obecnie robotnicy. W miejscowości Arnstadt miały miejsce krwawe starcia między komunistami a skrajną młodzieżą nacyonalistyczną, przyczem raniono cały szereg osób po obu stronach. W Halle urządzono napad na drukarnię komunistyczną, policyi jednak udało się przyprowadzić porządek, aresztując przytem około 65 nacyonalistów i 11 komunistów. Również i w Gdańsku przyszło wczoraj do krwawych starć, w których odniosło wiele osób lżejsze i cięższe rany.

Berlin. PAT. Według doniesienia „Vorwärtsu" z Muenster, miały miejsce zaburzenia komunistyczne. Tłum złożony z 6000 ludzi zdobył ratusz, przyczem poturbował wielu urzędników tak ciężko, że ich musiano przewieźć do szpitala. Zwrócono się do Reklinghausen o nadesłanie posiłków celem przywrócenia porządku.

Poprawa sytuacyi gospodarczej

Berlin. (AW) Według ostatnich informacyi, zrezygnowanie ze strejku przez komunistów, można uważać za zapowiedź poprawy sytuacyi wewnętrznej. Uwidoczniło się to przedewszystkiem na giełdzie, gdzie zanotowano spadek dolara. Nie pozostało to bez następstw. W dziedzinie cen środków żywności a zwłaszcza w zbożu. Cena żyta spadła ostatnio na 7.6 milionów marek za 1 cetnar w porównaniu z 215 milionami z początkiem miesiąca. Spadek ten tłumaczy się także widokami pomyślnych żniw. W związku z tem oczekuje się tu zwolnienia tempa drożyzny w zbożu chlebowem.

Berlin. (AW) Komunistyczna „Rote Fahne" omawiając rezolucyę swojej partyi, zrezygnowania ze strajku zaznacza wyraźnie, iż jest to tylko oznaką przerwania walki. W żadnym wypadku nie należy uważać tego za zapowiedź definitywnego ustąpienia z placu boju. Według ostatnich wiadomości, podjęto we wszystkich zakładach berlińskich z powrotem pracę.

Statystyka drożyzny w Niemczech

Berlin. PAT. Wedle obliczeń urzędu statystycznego z dnia 13 bm. wskaźnik stopy życiowej w Niemczech jest 436.935 razy większy, niż przed wojną. Zwyżka w porównaniu z zeszłym tygodniem wynosi 122,2 procent.

Odroczenie parlamentu

Berlin. PAT. Parlament niemiecki został bezterminowo odroczony.

Gustaw Stresemann

Kraków, 16 sierpnia.

(x) Ustąpienie Cuna — czyje to zwycięstwo czyja klęska?

Trudno na to stanowczo odpowiedzieć dziś w czasach kiedy, jak to trafnie podkreślił przedwczoraj w wywiadzie z współpracownikiem „Montagspost" nowy kanclerz, nie można mówić o przyszłości roku, miesiąca, tygodnia, dnia, godziny...

Zmiana niemieckiego gabinetu zarysowuje się w stosunkowo ostrzejszych i wyraźniejszych konturach na tle wewnętrzno-politycznego imbroglio niemieckiej republiki. Przedstawia się tu mianowicie jako alarmistyczna próba samoobrony niemieckiego centrum, centrum oczywista w najszerszem tego słowa znaczeniu centrum weimarskiego, republikańskiego, demokratycznego przeciw dwom kamieniom młyńskim, prawicowemu- nacyonalistycznemu i lewicowemu - komunistycznemu, ścierającym dziś z zawrotną szybkością wszystko co się między nimi przewija w sypkie i miałkie resztki tej politycznej mąki, z której miał się wypiec chleb nowej polityki niemieckiej.

Zewnętrzno-polityczne oblicze kryzysu gabinetowego i jego likwidacyi nasuwają natomiast tyle wątpliwości, że wszelkie przewidywania byłyby tu przedwczesne. Jeżeli chcemy wyrobić sobie wyobrażenie o możliwościach tkwiących w najbliższej politycznej przyszłości niemieckiej, możemy chyba tylko zmobilizować w pamięci wszystko to, co wiemy o przeszłości politycznej nowego kanclerza, Gustawa Stresemanna.

* * *

Stresemann nie jest to „homo novus" polityki niemieckiej. Zajmuje stanowisko kierownicze w partyjnym nowotworze powojennym „niemieckiem stronnictwie ludowem". Jest on nie wybitnym i kierowniczym leaderem tej partyi, która dotąd nie odegrała roli twórczej w rządowych konstelacyach berlińskich jak Rathenau — demokracyi, Erzberger — centrum, Ebert — socyaldemokracyi. Podczas gdy jednak dwaj pierwsi wycisnęli swe piętno na historyi nowych Niemiec ginąc na posterunku za swe przekonania i poglądy, gdy wreszcie trzeci utracił na długo na stanowisku prezydyalnem wszelką swobodę ruchów — wytrwał do dziś dnia Wielki Saksończyk Gustaw Stresemann na wygodnym i miękkim fotelu przywódcy partyjnego i przewodniczącego najważniejszej komisyi parlamentarnej, nie kwapiąc się dotąd do teki. Bo i po co mu teka wywnętrza się dobrodusznie przed reporterem „Ere Nouvelle" — czy po to by rozczarować przyjaciół politycznych, rozwścieklić wrogów, tracić drogi czas i... narazić swą własną skórę niewiadomo z czyjej strony za co i kiedy ale wiadomo, że narazić na zgoła niemiłe niespodzianki... Stresemann jest więc człowiekiem niezużytym rządowo, gabinetowo, ministeryalnie. Okoliczność warta zanotowania zwłaszcza w stosunkach niemieckich, na przysłowiowem już berlińskiem bezrybiu idei i ludzi.

Nie znaczy to ażeby nie miał poza sobą długotrwałej i znowuż jak na stosunki niemieckie burzliwej karyery partyjnego polityka. Doktór praw w 23 roku życia „Syndikus" związku przemysłowców saskich i w tym charakterze antagonista reńsko-westfalskiej ciężkoprzemysłowej magnateryi, wstępuje już w 29 roku życia w szranki „Reichstagu" spędzając miodowe miesiące swej parlamentarnej karyery pod opiekuńczemi skrzydłami wielkiego Bassermanna. Entuzyastyczny głosiciel haseł imperyalizmu gospodarczego, a więc w następstwie świadomy „zwolennik" wielkiej wojny przyczynia się w r. 1917 w niemałym stopniu do upadku Bethmanna Holwega „zbyt łagodnego", „zbyt ustępliwego", „zbyt defetystycznego" pozostając początkowo w serdecznych i zażyłych, potem obojętnych, nakoniec wrogich stosunkach z generałem Ludendorffem.

Kiedy w następnym roku wybuchła rewolucya, kiedy zanosi się na przewartościowanie wszystkich wartości niemieckich, kiedy aż po same fundamenty burzy się dawny gmach polityki germańskiej, ginie i dotychczasowa partya Stresemanna: stronnictwo narodowo liberalne. Stronnicy zbankrutowanej partyi rozchodzą się na prawo i lewo. Lewica: Schiffer, Friedberg, baron Richthofen łączą się z odpadkami elementów ludowych, mieszczańskich, lewicujących w stronnictwo demokratyczne. Prawica z Stresemannem na czele tworzy własną przybudówkę partyjną: „niemieckie stronnictwo ludowe", które z biegiem czasu rozrasta się w potężną i wpływową grupę parlamentarną, a lawirując nie bez powodzenia między geometrycznem centrum parlamentu: centrum katolickiem i demokracyą a prawicowym blokiem niemiecko narodowych ujmuje w ostatnich miesiącach zakulisowy rząd dusz niemieckich.

Nierzadko można spotkać w prasie poglądy identyfikujące stronnictwo ludowe i Stinnesa. To nieprawda a już w najlepszym wypadku tendencyjne wykrzywienie i spaczenie rzeczywistości. Prawda, że ludowcy są partyą broniącą interesów w pierwszym rzędzie przemysłu i to przedewszystkiem ciężkiego przemysłu. Ale nieprawda, jakoby oznaczało to bezwzględne ich podporządkowanie się Stinnesowi i stinnesizmowi, który jest dziś właściwie zupełnie oryginalnym i specyficznym ośrodkiem interesów i poglądów, krzyżujących się w niejednym punkcie nie tylko już z tym czy innym kierunkiem politycznym niemieckim, ale co ważniejsze z całą bezprzymiotnikową i ponadpartyjną polityką Niemiec dzisiejszych a już zupełnie niezgodnem z prawdą byłoby dopatrywanie się w Stresemannie zaprzedanego Stinnesowi z całym ciałem i całą duszą protagonisty tryumfującego ostatnio w Niemczech państwa w państwie, wszechpotężnej, ekskluzywnej, zwycięskiej „Wirtschaft". Stresemann nie ma w sobie niczego z nowoczesnych finansowych i przemysłowych nuworiszów politycznych panoszących się butnie w berlińskich ministerstwach. To człowiek o klasycznem, pono nawet wcale głębokiem, wykształceniu urzędowem, studyujący w chwilach wolnych od zajęć historyczną epokę napoleońską, zagłębiający się w dzieła Goethego i Schillera.

Ważniejszy niżby się na pierwszy rzut oka zdawało przyczynek do poznania umysłowości nowego kanclerza, który, jak widzimy, predystynowałby go do wprowadzenia Niemiec na zupełnie nowe tory, odbiegające daleko od szlaków zmonopolizowanej dotąd przez finanse przemysł i handel polityki wszystkich poprzedników i Rathenaua i Wirtha i Cuna.

Pozostaje jeszcze do omówienia zagraniczno-polityczna fizyognomia nowego kanclerza, najciekawsza ale też i najciemniejsza. Właściwie nie ma Stresemann zapisanej wyraźnie hypoteki zewnętrznej. Jest właściwie wytrzeźwionym i zniechęconym byłym anglomanem. Ten jego nastrój odzwierciedlający jaknajwierniej myśl i uczucia sześćdziesięciu milionów Niemców — zwłaszcza dziś po mowach Baldwina i nocie rządu angielskiego — sprawia, że jest może najodpowiedniejszym szefem polityki, która od całego tygodnia powtarza do znudzenia na wszystkie nuty i tony „point de reveries!"...

A stosunek do Francyi? Nie należy do jej przyjaciół ale też nie jest jej zaciętym wrogiem. To już wiele, bardzo wiele...

Dr. N. KANFER

Pseudonarodowość czy ignorancya

(Ciąg dalszy).

Cywilizacya — definiuje Koneczny — to metoda ustroju życia zbiorowego. W każdej cywilizacyi mieścić się może szereg odmian cywilizacyjnych, które Koneczny zowie kulturami. Zasadnicze cechy cywilizacyi są: religia uniwersalna, pojęcie narodowości, prawo publiczne, samodzielność organizacyi, społeczność uniezależniona od organizacyi państwowej. Jako pełną cywilizacyę, posiadającą wszystkie te cztery zasadnicze cechy uznaje Koneczny tylko cywilizacyę chrześcijańsko-klasyczną (zachodnio europejską, łacińską). „Poczucia narodowego nie posiada cywilizacya bizantyńska, ani też żadna z azyatyckich, ni arabska, ni turańska, ni chińska, ani też żydowska".

Pomijam definicye cywilizacyi, gdyż jestto istna kasza z rodzynkami. Dlaczego tylko te cztery cechy mają być zasadnicze, a nie inne? Dlaczego w religii uniwersalność ma być tym elementem decydującym, a nie stosunek człowieka do Boga? Nie moment autonomii czy heteronomii? Dlaczego pominiętą została sztuka, która jest także wykładnikiem metafizycznej skłonności człowieka? Dlaczego przechodzić do porządku dziennego nad stosunkiem człowieka do społeczeństwa a akcentuje tylko stosunek organizacyi państwowej do społecznej? Dlaczego... dajmy wreszcie spokój tym „dlaczego", bo p. Koneczny nie jest filozofem. Ale czyż w młodości nie ostrzegano p. Konecznego przed historyozofią jako przed zarazą, która może [illegible] mózg [illegible]? Czemuż sobie tej przestrogi i rzeczywistości nie wziął do serca?

Gdyby był posłuchał głosów przestrogi, nie popełniłby chyba tego harakiri na własnej umysłowości, by na moment poważnie przypuszczać, że żydostwo nie wytworzyło pojęcia narodowości? Czyż narodowość nie pozostanie po wsze czasy naszym tytułem do sławy? Czyż tem pojęciem narodowości nie przepoiliśmy wszystkich dziedzin naszego życia wewnętrznego, nie wyłączając naszego stosunku do Boga? Tylko, że preceptorami naszej narodowej jaźni byli prorocy i swoim wysokim, dotychczas niedościgłym etycznym patosem uchronili nas od ciasnoty narodowego egoizmu. Idealem bowiem dla żydostwa pozostała Jezajaszowa wizya epoki, w której zapanuje bezwzględna sprawiedliwość.

Jeżeli więc „naród jest to społeczność ludów zrzeszonych do celów z poza walki o byt" (Koneczny), to ta koncepcya narodowości zrodziła się u nas Żydów i tylko chyba ślepy może nam odmówić tytułu pierwszeństwa.

I znowu porównawcza psychologia narodów niemiłosiernie sobie zadrwiła z naszego uczonego historyozofa. Oto p. Koneczny, docierając do źródeł duszy polskiej, formułuje zagadnienie w sposób następujący: „Postulat etyczności życia zbiorowego stanowi cechę istotną polskości, tj. taką, bez której polskość się nie obędzie, boby przestała być sobą" (tom. I, str. 42).

Nie chcę się wcale wdać w polemikę z autorem, czy ta definicya jest słuszną. Zdaje mi się jednakowoż, że ten postulat etyczności zbiorowego życia jest pięknym poematem, którego autorem są wszystkie narody świata. Czyż Treitschke i Sybel nie motywowali hegemonii prusactwa w Europie etycznymi względami? Chodzi tylko o to, co rozumieć przez etyczność, [illegible] słowo „etyczny" [illegible] przytem oszczercą, przekonać nas może o tem p. Koneczny, jak to później wykażemy.

Ale jeszcze jedno zastrzeżenie natury ogólniejszej muszę tu poczynić. Czy istnieje cywilizacya chrześcijańsko klasyczna, względnie zachodnio-europejska w przeciwstawieniu do cywilizacyi żydowskiej jako cywilizacyi wschodniej? Nacyonalizm tak nam przeżarł duszę, żeśmy wogóle zapomnieli — o człowieku. Kosmopolityzm stał się dla nas synonimem barbarzyństwa.

Ulegamy tak silnie terrorowi nacyonalizmu, że my Żydzi zapominamy o tem, co nie jest naszą misyą, ale co jest wynikiem naszego rozproszenia — o ideale międzynarodowej solidarności, opartej na tle wspólnej wszystkim narodom kultury. Zdaje mi się, że ta kultura wspólna stanowi tak ściśle stopiony aljaż, że już pojedynczych części składowych zupełnie odróżnić nie możemy. Każdy naród złożył to, co ma najpiękniejszego. I my Żydzi nie pozostaliśmy w tyle za innymi narodami.

Błądząc po gmachu kultury europejskiej, nie czuje się Żyd obcym przybłędą i z dumą może o sobie powiedzieć: magna pars fui. Wszak i chrześciaństwo jest produktem ducha żydowskiego, a sny i marzenia naszych proroków pozostały dotychczas ideałami etycznymi współczesnego Europejczyka!

Upada więc tem samem całe rusztowanie filozofii naszego autora o jedności cywilizacyjnej. Cywilizacya w ujęciu Konecznego staje się istnością metafizyczną, zawieszoną między niebem a ziemią, a twórczość ludów o jednolitej cywilizacyi jest prędzej pium desiderium autora, a nie rezultatem rzetelnego przemyślenia.

Ale idźmy za autorem i posłuchajmy, jakie wnioski [illegible] nasz uczony z tej mozolnie, a jednak dowolnie

Listy z XIII Kongresu syonistycznego

IV.

Koniec dyskusyi. — Refleksye i wrażenia.

Karlsbad, 11 sierpnia.

Finał dyskusyi generalnej nad sprawozdaniami członków egzekutywy był pierwszym momentem na Kongresie, w którym umysły się gorecej rozpaliły.

Mowa Sokolowa skrzyła się od dowcipu i esprit. Treściowo nie przyniosła jednak wiele. Mowa Weizmana i tym razem unikała efektów: ciężką koturnową powagą nacechowana, czyniła wrażenie generalnej osobistej spowiedzi. Wrażenie pozostawiła nad wyraz głębokie. Zachwiała przedewszystkiem uporczywem stanowiskiem Mizrachi, co uwidocznia się nazajutrz w obradach tej federacyi, gdy obradowano nad sprawą absolutoryum i prowizoryczną Jewish Agency. Nieubłagana taktyka p. Farbsteina załamała się, a federacya Mizrachi zaraz nazajutrz zaprosiła Weizmana do referowania w ścisłem kole 70 delegatów Mizrachi.

Wśród grupy Grinbauma nie nastąpiła jednak zmiana pod wpływem mowy Weizmana. Może przeciwnie. Do wzmocnienia opozycyjnego stanowiska tej grupy przyczyniło się może, kilka na zbyt ostrych słów prezydenta pod adresem Grinbauma, nieoponowanych należycie rezonem, a może także fakt, że mimo wszystko prezydent przez swoją replikę przeciw zarzutowi defetyzmu w gruncie rzeczy zarzut ten raczej wzmocnił niż osłabił. Ta część mowy Weizmana była dość nieszczęśliwa, gdyż „naukowa ocena" sytuacyi, poza którą Weizman się oszańcował, stanowiła właśnie treść pojęcia „defetyzm". Nastrój psychiczny Weizmana zemścił się na tej części jego mowy, nastrój zasmiały, skoro kongres w morzu krytyki zatopił po prostu to wielkie zdarzenie, jakiem było zatwierdzenie mandatu —głównej zasługi Weizmana i Sokołowa. Niewdzięczność kongresu była tem większą, ile że Weizman w oględnych, lecz nie mniej przejrzystych słowach dał do poznania, jak wielkie niebezpieczeństwa zostały zażegnane niemal w 12 godzin przed zatwierdzeniem mandatu

To desinteresement Weizmana wobec układu kierunków na kongresie, które już w mowie wstępnej uwidoczniło się w jaskrawem, w ustach przywódcy niezwykłem i nie celowem zdaniu „doszedłem do pewnego stanu obojętności", przejawiło się choć słabiej, i w końcowej mowie Weizmana. Trudno nie żałować, że tak się stało, gdyż brak na Kongresie osoby, któraby Kongresem energicznie kierowała po pewnej linii, pomijając akcyę kompromisową, o której perypetyach później napiszę.

Po ukończeniu mowy kongres spontanicznie zerwał się do owacyi, jakby pragnał temu, który znojem swoim zebrał połowę sumy Keren Hajessod wynagrodzić mozoły i cierpkie chwile.

Zakończenie dyskusyi generalnej nasuwa pewne refleksye o naszym charakterze narodowym. Posiadamy hypertroficzną zdolność do jednostronnej krytyki, do owej krytyki, którą Niemcy nazywają „Kritikasterei". Zmysł wyostrzony na objawy ujemne, bez proporcyonalnej chęci przeciwstawienia im stron dodatnich. Stąd to pochodzi, że każdy przywódca naszego ruchu, zwłaszcza jeśli ma naturę bojową, jak Weizman, a nie spokojną i cichą, jak Sokolow, pić musi z pełnego puhara goryczy. Istnieje u nas jakiś ostracyzm zabójczy, któremu trzeba kres położyć.

Hyperindywidualizm i nerwowość polityczna utrudnia nam syntezę nie tylko w łonie jednej organizacyi, ale i całego narodu. Rzadko kiedy jedność wypływa u nas z wnętrza, a najczęściej dopiero pod wpływem nacisku z zewnątrz, pod wpływem wrogów i ich uderzeń. Czasem i one nie wystarczają. Tak było w czasach, gdy Tytus oblegał Jerozolimę, nie wiele inaczej jest też i dzisiaj.

W tym kierunku na kongresie więcej grzeszy prawica niż lewica. Pochodzi to stąd, że lewica buduje Palestynę własną pracą i w szkole życia uczy się stępiać ostrza swej doktryny, podczas gdy prawica, zwłaszcza jej radykalne skrzydło pragnie, by praca innych kształtowała się wedle jej woli. Opór ją rozmamielnia, zaczna i prowadzi na bezdroża nieowocnej, bo wyłącznie tendencyą własnego poglądu teoretycznego kierowanej krytyki.

Kiedy o g. 2 w nocy zakończyło się posiedzenie po mowie Weizmana, długo jeszcze grupki delegatów komentowały wrażenia ostatniego wieczoru. Uznanie i jego przeciwieństwo niemal równo rozdzielały się w stosunku do Weizmana. Setki osób jednak podążyło mimo późnej pory do obszernej kawiarni „Szutzenhausu", gdzie Weizman i jego małżonce urządzono burzliwą, frenetyczną owacyę. W pewnej chwili ktoś zaintonował „Hatikwe", setki osób wstało z miejsc, stoczeni, rozpaleni, przywódca w pośrodku razem z nami śpiewający pieśń nadziei..

Łzy zwilżały oczy temu i owemu z uczestników. Szarzyzna opadła z serc jak mgła z poranka.. Jedna z tych chwil, których się nie zapomina.

Świt szarzał, gdyśmy wracali do domow.

V.

W komisyach i za kulisami.

Karlsbad, 12 sierpnia

W sobotę Kongres odpoczywał. Poczta kongresowa specyalnie przez zarząd poczty urządzona zamknięta. Tak samo wszystkie biura. Wokoło gmachu kongresowego pusto.

Przecudowna, nieprzerwana pogoda ściągnęła większość delegatów i gości w okolice Karlsbadu, przez Boga i ludzi przeznaczone do tego, aby się człowiek cieszył tem, że — żyje.

Napiszę kiedyindziej o tym Karlsbadzie pozakongresowym, skrzącym się radością, naturą, wytwornością, elegancyą, przepychem wystaw i pięknemi kobietami.

Obecnie zaś wrócić muszę do spraw Kongresu, które z dniem dzisiejszym weszły w stadyum decydującej pracy.

Kongres zmienił tym razem system pracy. Z plenum, na którem dawniej odbywały się wszystkie referaty i wyczerpująca dyskusya nad niemi przeniósł punkt ciężkości do komisyi.

Wczorajszy, na nocnem posiedzeniu wygłoszony referat Sołowiejczyka o „Jewish Agency" był powtórzeniem tych myśli, o których pisałem już krótko za pierwszym razem. Telegramy podały jego treść, a mnie pozostaje tylko podkreślić, że projekt Sołowiejczyka jest zawiły, za nadto misterny i dlatego w tem pierwszem stadyum realizacyi „J. A." nieodpowiedni w szczegółach, choć w intencyi swej i zasadzie słuszny.

Dyskusya nad tym referatem jest raczej upustem dla delegatów niż sposobnością do inwencyi, gdyż sprawę J. A. prześrutowano już prawie do znudzenia.

Dyskusya toczyła się wczoraj i toczyć się będzie dziś popołudniu.

W tej chwili, gdy piszę, obradują wszystkie komisye, sprawnie i sprężyście. Materyał rozdzielono wedle działów, których wielorakość świadczy o tem wymownie, jak bardzo zróżniczkowała się nasza praca, przybierając charakter aparatu małego państewka.

Punkt ciężkości obrad leży jednak w tej chwili w trzech komisyach: budżetowej, politycznej i permanencyjnej. Budżetowa stara się zbudować budżet tak, aby się uchronić od zawstydzających redukcyi w inwestycyach, jak to było za lat uprzednich. Budżet będzie realny, elastyczny tylko o tyle, że uwzględni ewentualność większych z góry określonych wydatków, jeśli preliminarz dochodów zostanie w takim a takim stopniu przekroczony. Walka toczy się tu następującą zasadą: czy sprawom ekonomicznej odbudowy kraju przyznać bezwzględną preponderancyę nad innemi sprawami, czy też zrównać je ze sprawami kultury etc. Bardzo silną jest tendencya za kierunkiem pierwszym.

Komisya polityczna wysłuchała dziś na wspólnem posiedzeniu z komisyą permanencyjną referatów Weizmana, Sokołowa i Uszyszkina o sytuacyi ogólno politycznej ruchu i w Palestynie w szczególności. Szczególnie silne wrażenie wywołał rzeczowy, faktami naszkicowany referat Uszyszkina z dziedziny stosunku władz palestyńskich do deklaracyi Balfoura. Do relacyi Uszyszkina przyłączył się Weizman, a przyszła dyskusya toczyć się będzie nad sprawami tak zasadniczemi naszej polityki, że mogą one znaleźć swój refleks także w sprawie przyszłego kierownictwa.

Komisya permanencyjna zajmuje. się w tej chwili głównie dwiema sprawami: sprawą absolutoryum i sprawą Jewish Agency.

I oto jestem u wrót kulis, bo tam właśnie gotują się obie te sprawy.

Zawikłaną sytuacyę charakteryzuje najlepiej fakt, że wniosek o udzielenie absolutoryum nie mógł być postawiony zaraz po zamknięciu dyskusyi generalnej, albowiem rozbieżność stanowisk od negatywnego do najbardziej pozytywnego utrudnia uzgodnienie formuły, którаby miała zapewnioną większość. Ale formuła ta się znajdzie i jest już na najlepszej drodze. Nie ulega jednak już żadnej kwestyi, że w przyszłem kierownictwie zajdą znaczne zmiany, choć nie będą nią wedle chwilowej sytuacyi dotknięci główni przywódcy. Odnowa Monda nie była dla obznajomionych ze sytuacyą niespodzianką.

Tocząca się za kulisami akcya kompromisowa w sprawie Jewish Agency, w której szczególnie żywy i skuteczny udział bierze nasz Dr. Thon jest również na dobrej drodze. Mizrachi godzi się na prowizoryczną J. A. choć z początku uporczywie trwało przy żądaniu bezzwłocznego zwołania Kongresu żydowskiego. I Hitachduth się chwieje; co więcej i grupa Grünbauma weszłaby na drogę jeśli nie kompromisu, to syntezy (słowo to brzmi ładniej), jeśli tylko dane będą odpowiednie gwarancye utrzymania ludowego charakteru ruchu.

Chodzi o to, czy grupa Grünbauma, która obecnie uważa, że jej obowiązkiem jest dumnie dzierżyć chorągiew idei pro futuro, choćby miało uledz na tym kongresie, da się przekonać, że przez jej udział w kompromisie kongres zyska na sile propagandystycznej, bo stworzony zostanie jednolity front, czy też trwać będzie przy tej roli chorążego, który pragnie, jak się wyraził Grünbaum w dłuższej rozmowie ze mną, wyratować chorągiew z niewoli, aby kiedyś mogła, gdy trzeba będzie, zapalić żydostwo do nowej walki.

Jedno jednak jest pewnem, że nawet na wypadek, gdyby przyszło do przegłosowania grupy Grünbauma, grupa ta nie wystąpi ani z Kongresu ani z organizacyi.

Przyjdzie może do majoryzacyi, lecz nie do rozbicia. Tem samem odpada ta kardynalna obawa, która ciążyła na organizacyi przed kongresem na wskutek roznamiętnienia umysłów.

To stanowisko Grünbauma zasługuje na tem większe uznanie, ile że sposób walki z nim z trybuny kongresowej cechuje wszystko raczej niż — rzeczowość.

Dr. I. Schwarzbart

UDZIAŁ DELEGACYI MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ W PRACACH KONGRESU.

Delegaci z zachodniej Małopolski na XIII. Kongres wchodzą w skład następujących komisyi:

Dr. Thon — w komisyi permanencyjnej, dr Schwarzbart — w komisyi politycznej, Neiger - komisyi palestyńskiej. Seiden — budżetowej, dr Spatz — Keren Hajessod, inż. Wechsberg — organizacyjnej.

---

skonstruowanej podbudowy wyciąga. Autor stara się wyjaśnić trzy sprawy:

1) Jaki jest udział Polski w kulturze umysłowej europejskiej?

2) Jaki rodzaj twórczości polskiej stopień jej natężenia i wydatności.

3) Czy i o ile sprawa polska posiadała lub posiada znaczenie powszechne?

By wywiązać się ze swego zadania autor stwarza (znowu dowolnie, bez żadnego uzasadnienia,) trzy kategorye bytu świata duchowego: a) kultura umysłowa przejawiająca się w historyzmie, ludowości, darach przyrody, w handlu, w przemyśle, w oświacie; b) trzy rodzaje twórczości, a mianowicie zdatność artystyczna, zdatność naukowa i zdatność polityczna; c) stosunek części do całości.

Chcąc w jakiśkolwiek sposób uzasadnić tę sztuczną swoją budowę, autor powiada: Zważmy, jak to znaczenie każdego człowieka zależy od stopnia jego kultury umysłowej, od rodzaju jego twórczości i od stanowiska jego w społeczeństwie. Per analogiam rozciąga te same kryterya na znaczenie całych narodów.

Możemy spokojnie pominąć pierwszą i drugą kategoryę. W pierwszym tomie tym dwom kategoryom poświęconym sumuje mniej lub więcej dokładnie dorobek umysłowy Polski i wykazuje nieprzeciętną zdatność Polaków tak w dziedzinie twórczości artystycznej, jak i umysłowej i politycznej. Dałoby się tutaj dużo uwag poczynić, mnóstwo spostrzeżeń jest mocno naciąganych, ale na ogół ta część, gdzie autor występuje jako eklektyk, jest najcenniejszą partya całej książki. Przystąpmy więc do znaczenia, jakie Polska posiadała i posiada obecnie dla Europy.

Dokończenie nastąpi.

*) Jak mało p. Koneczny jest skrupulatny, wystarczy wskazać, że prof. M. Szorra, który jest prawowiernym syonistą, anektuje dla nauki polskiej.

Letni sezon opery

„Opowieści Hoffmana" — „Straszny Dwór" — Gościnne występy".

U schyłku drugiego sezonu operowego podjęta próba ożywienia repertuaru udała się dyrekcyi w całej pełni. „Opowieści Hoffmana" należą do tych utworów, które się nie starzeją i wraz z siostrzanemi operetkami Offenbacha są zawsze chętnie przyjmowane przez publiczność. Bogata, miejscami pretensyonalnie „straszna" strona muzyczna nie nastręcza wykonawcom większych trudności, to też orkiestra nasza pod dyr. Walewskim w zupełności podołała swemu zadaniu.

Z pośród wykonawców na pierwszy plan wybił się dawny filar Towarzystwa Operowego, a obecnie śpiewak operowy w Jugosławii p. Hugo Zathey, którego pamiętają Krakowianie w świetnej kreacyi potrójnego demona z opowieści Hoffmana. Zarówno strona aktorska, opanowana szczegółowo i pomysłowo, jak również pewny i silny głos p. Zatheya sprawiły nader korzystne wrażenie. P. Jaworzyńska odtworzyła rolę pomocnicy demona w scenie Barcarolli z wielkim rozmachem scenicznym, nie pozostawiając również pod względem głosowym nic do życzenia. Natomiast p. Jefimcewa widocznie tym razem nie czuła się w swej podwójnej roli lalki i suchotnicy, to też obie kreacye wypadły blado, choć głosowo bez zarzutu. W odtworzeniu partyi Hoffmana uwydatnił p. Stępniowski jeszcze raz swe niepospolite zdolności aktorskie, a także znane walory pięknego lirycznego głosu, nad którego pewnością w wysokich tonach trzeba jeszcze będzie popracować. Szereg epizodycznych ról znalazł dobrych wykonawców w pp. Bodnickiej, Mazanki, Różańskim, Mazurk... i Isakowiczu.

Wystawa, jak na warunki sceny przy ul. Rajskiej, staranna.

* * *

Skoro mowa o próbach ożywienia repertuaru ostatnich tygodni sezonu, podnieść musimy z uznaniem na dobro dyrektora Poleńskiego urządzenie szeregu gościnnych występów. Tu należy przedewszystkiem wymienić najsłynniejszego dziś śpiewaka polskiego i jednego z najlepszych basistów jakim jest Adam Didur. Głos jego, o którym już tylekrotnie pisano, nie poczuł na sobie dotąd „zęba czasu", a gra zawsze koncertowo świetna i pomysłowa stanowi niezawodne źródło powodzenia występów tego wielkiego artysty. To też występy jego w „Fauście" i „Tosce" cieszyły się dawno niewidzianą przy ul. Rajskiej frekwencyą. Osobna wzmianka należy się o ostatniem przedstawieniu „Strasznego Dworu", w którem p. Didur z roli Zbigniewa odtworzonej u nas po raz pierwszy, wykrzesał umiejętnie wszystkie aktorskie i wokalne walory. To też publiczność, wypełniająca salę do ostatniego miejsca, oklaskiwała znakomitego gościa entuzyastycznie.

Z innych gości przypomnieli się Krakowianom pp. Korwin-Szymanowska i Łowczyński. Pierwsza przyjęta serdecznie w zimie ub. roku, także obecnie zarówno jako Małgorzata w „Fauście", jak i Violetta, dzięki zaletom swego sumiennie wyszkolonego koloraturowego sopranu zyskała szczery poklask. Również głos i gra p. Łowczyńskiego sprawiły korzystne wrażenie, znacznie korzystniejsze, aniżeli w roku ubiegłym. Widocznym jest wielki postęp, upewnienie i pogłębienie głosu, a także jego „podwyższenie". **Zast.**

Życie polityczne.

Rada naczelna PSL „Piasta" i rada narod. zjedn. ludu ogłosiły wspólną deklaracyę następującej treści:

„Zdając sobie sprawę z ważnych i pozytywnych dla państwa i ludności rezultatów, wynikających z połączenia i ujednostajnienia ruchu ludowego, stwierdzając, że w programie politycznym i społecznym niema żadnych rozbieżności pomiędzy PSL i nar. zjednoczeniem lud., wreszcie uznając wspólnie, że w dziedzinie uczucia religijnego lud polski stoi wiernie na gruncie wiary rzymsko-katolickiej, do której głębokie przywiązanie jest jednym z najważniejszych czynników jednolitości ludu i że uczucie to oba stronnictwa chronić i szanować pragną, PSL „Piast" i NZL postanawiają połączyć się ze sobą na podstawie zasad powyższych i tworzyć odtąd jedno wspólne polskie stronnictwo ludowe.

Za PSL „Piast" podpisali Jakób Bojko, Jan Dębski, Józef Kowalczuk.

Za NZL podpisali Leopold Skulski, St. Brzostowski, Leon Chwalbiński.

Znaczenie tej fuzyi jest jasne. To szumnie zwane „połączenie stronnictw" jest w gruncie rzeczy tylko wejściem p. Skulskiego i jego klientów do „Piasta".

NA MARGINESIE.

Szczawnica przez okulary wychrztów z „Il. Kuryerka"

W szczęśliwem zaiste położeniu są Żydzi. Jeśli wyjeżdżają zagranicę słyszy się zarzut, że Żydzi wywożą pieniądze do obcych krajów, że przyczyniają się wydatnie do zubożenia państwa polskiego itp. Jeśli pozostają w kraju spotyka się w pseudonarodowej prasie uwagi o istnym zalewie ludności żydowskiej..

Przechodziliśmy nad temi uwagami do porządku dziennego, bo trudno się zajmować każdym zosobna objawem psychozy, lub świadomej, tak popłatnej demagogii.

Nie możemy jednak pominąć odpowiedzi na „list ze Szczawnicy", umieszczony w onegdajszym numerze krakowskiego „Kuryerka Codziennego".

Autorem jest stały współpracownik tego pisma p. Wacław Szperber, który poza zajęciami redakcyjnemi zbiera inseraty prawie wyłącznie u firm żydowskich.

Ten pan był niedawno Żydem i w rodzinie „Braci Sperber", posiadających magazyn bielizny na Rynku Głównym do dziś dnia dużo jest Żydów. Teraz pan Wacław Szperber nie może w Szczawnicy przechodzić koło hoteli i pensyonatów żydowskich, bo jego delikatny nos razi „niemożliwy odór" „wprost nie do zniesienia".

Oburza się, że na sto kuracyuszów „jest 85% chałatowców", załamuje ręce, że „Szczawnica znajduje się chyba gdzieś „nad brzegami Jordanu", że to „morze wiecznie falujących czarnych postaci, rozmiętnionych dyskusyą walutową" wypija.... całe studzienki „w okamgnieniu, że wtykają nosy w dziupla sosen, a świeże szpilki miotłą w rękach, że niby Attyla, Żydzi zniszczyli wszystkie trawniki, że ignorują kosze na papiery i spluwaczki, a jeśli któryś Żyd wrzuci gazety do takiego kosza uchodzi za „banbrechera", że cały rok Żydzi nie widzą mydła, ani szczotki itd. itd.

Nie wiemy czy i do jakiego stopnia jest niechlujny autor korespondencyi, ale sądząc po kubłach pomyj jakie wylał na łamach „Kuryerka" nie możemy mieć zbyt pochlebnego zdania o jego czystości.

Pan Szperber się dziwi, skąd się „tyle i tak odrażającego tałatajstwa" w uzdrojowiskach bierze.

Czyż to nie jest najbardziej odrażającem kalać gniazdo, z którego się dopiero co zdezerterowało?!

A Żydzi powinni pamiętać, że za drogie pieniądze mają prawo wymagać szanowania godności ludzkiej, którą lada pismak bezkarnie depta.

KRONIKA

Kraków, 17 sierpnia.

— **DAR PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DLA INSTYTUCYI HUMANITARNYCH.** Prezydent Rzeczypospolitej przesłał na ręce wojewody dr Gałeckiego dla oddziału krakowskiego Czerwonego Krzyża i towarzystwa domów zdrowia katolickiej młodzieży akademickiej w Zakopanem po pięć milionów oraz dla Zakładu SS. Felicyanek w Zakopanem trzy miliony mp.

— **12 MILIONÓW NA POMOC AKADEMICKĄ.** Urządzony w dniu 12 bm. w Rabce festyn przyniósł czysty dochód w kwocie 17,165.000 mkp, z którego 12.000.000 mp przesłano do rąk Pana Wojewody krakowskiego na rzecz Komitetu Opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie, resztę zaś przeznaczono po połowie na rzecz Krakowskiej kolonii dzieci w Rabce i Ogniska sierót po żołnierzach polskich w Rabce.

— **MIŁOWSKA I KULIGOWSKI ZABIEGAJĄ O OPERETKĘ KRAKOWSKĄ.** Co do przyszłości teatru przy ulicy Rajskiej dotąd nie zapadła jeszcze decyzya. Towarzystwo Operowe prowadzi w dalszym ciągu pertraktacye z kandydatami na dzierżawców teatru, a przyjętego przez siebie kandydata przedstawi prezydyum miasta, które otrzymało również inne jeszcze oferty, niezależnie od Towarzystwa Operowego. I tak znana para operetkowa ze Lwowa, pp. Miłowska i Kuligowski zabiegają o prowadzenie operetki przy ulicy Rajskiej. Prezydyum miasta na najbliższej międzyprezydyalnej konferencyi ma definitywnie rozstrzygnąć tę sprawę.

— **SPÓR DWÓCH TEATRÓW „O KOCHANKA".** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Jako zastępca prawny dyrekcyi teatru „Bagatela" uprzejmie proszę po myśli § 19 ust. prasowej o następujące sprostowanie artykułu pt. Spór dwóch teatrów „o Kochanka" w numerze „Nowego Dziennika" ze środy 15 sierpnia br. Nr. 190.

Nieprawdą jest, jakoby dyrekcya „Bagateli" w lipcu br. odstąpiła dyrekcyi teatru Słowackiego sztukę pt. „Kochanek od serca". Natomiast prawdą jest, że opierając się na nabytem prawie autorskiem zaangażowała dyrekcya teatru „Bagatela" do powyższej sztuki zespół artystyczny teatru Schiffmana w osobach pp. Przybyłko—Potockiej, Jerzego Leszczyńskiego, i Wiktora Biegańskiego. Sztukę tą wystawia „Bagatela" a nie rzekomy dzierżawca sali p. Wojciechowski, który tylko z ramienia dyrekcyi, artystów tych zaangażował. Ponieważ teatr Słowackiego sztukę powyższą wprowadził na afisz, przeto dyrekcya teatru „Bagatela" a nie P. Wojciechowski wniósł przeciw P. Trzcińskiemu doniesienie karne o naruszenie prawa autorskiego.

W Sądzie okazało się, że dyrekcya teatru im. Słowackiego również uzyskało od P. Stanisława Rechtlebena, zastępcy praw autorskich w Warszawie późniejszym kontraktem prawo do wystawienia tej sztuki. Skutkiem tego ze sprawy karnej przemieniła się sprawa na spór cywilny.

Ponieważ p. Stanisław Rechtleben bezprawnie i bez wiedzy dyrekcyi „Bagateli" prawa do sztuki po raz wtóry odstąpił teatrowi J. Słowackiego, przeto pociągnięty przezemnie do odpowiedzialności, przyznał się, że postąpił bezprawnie i oświadczył, że odstąpienie sztuki teatrowi Słowackiego nastąpiło skutkiem przeoczenia jego zastępcy w Krakowie. Sprawa znajdzie swój epilog w Sądzie w procesie odszkodowawczym przeciw p. Rechtlebenowi.

Mając prawa nabyte a nikomu nie odstąpione wystawia „Bagatela" sztukę powyższą w dniach najbliższych w zespole wyżej podanych artystów warszawskich z tą zmianą, że dla „Bagateli" sztukę tę tłumaczył Boy-Żeleński.

Z wysokiem poważaniem
Dr. Bertold Rappaport

— **RUCH POCZTOWY NA GŁÓWNEJ POCZCIE KRAKOWSKIEJ.** Jak się informujemy, statystyka ruchu pocztowego w obrębie głównej poczty krakowskiej przedstawia się za ostatnie trzy miesiące następująco:

W miesiącu maju br. nadano zwykłych listów i kartek 840.0[illegible], nadeszło 1.20[illegible]; listów poleconych nadano 2[illegible].807, nadeszło 74.778; przesyłek zwykłych nadano 578[illegible]; wartościowych 10[illegible]; listów pieniężnych wartościowych 766; nadeszło paczek zwykłych 18.955, wartościowych 1[illegible]; listów pieniężnych wartościowych 1[illegible]; przekazów nadano 11.152 na ogólną sumę 2,777.[illegible] Mkp., nadeszło 32.318 przekazów na ogólną sumę 5,748,640,988 mkp. W obrocie PKO przyjęto wkładów 5[illegible]; nadeszło do wypłaty 86.0 czeków. Ogólny obrót pieniężny w miesiącu maju wynosił 6[illegible] mkp.

W miesiącu czerwcu nadano zwykłych listów i kartek 8[illegible], nadeszło 1.080.080; poleconych listów nadano 28.676; nadeszło 73.317; przesyłek zwykłych nadano 57[illegible]; wartościowych 997; listów pieniężnych wartościowych 864; nadeszło paczek zwykłych 18892; wartościowych 12438; listów pieniężnych 862; przekazów nadano 12.0[illegible] na ogólną sumę 3,732,820.660 Mkp., nadeszło 34.907 przekazów na ogólną sumę 7.763.723.972 mkp. W obrocie PKO przyjęto wkładów 4300, nadeszło do wypłaty 8408 czeków. Ogólny obrót pieniężny w miesiącu czerwcu wynosił 98.566.432.550 Mkp.

W miesiącu lipcu nadano listów zwykłych i kartek 496.000, nadeszło 2116000; poleconych listów nadano 27.867; nadeszło 70.225; przesyłek zwykłych nadano 5659; wartościowych 756; listów pieniężnych wartościowych 848; nadeszło przesyłek zwykłych 17,118; wartościowych 8431; listów pieniężnych 814; przekazów nadano 12358 na ogólną sumę 5.783.534.017 mkp., nadeszło 31.38[illegible] przekazów — na ogólną sumę 11.368.853 mkp. W obrocie PKO przyjęto wkładów 4789, nadeszło do wypłaty 8066 czeków. Ogólny obrót pieniężny w miesiącu lipcu wynosił 134,671.572.450 mkp.

— **JESZCZE O NIEOBYWATELSKIEM STANOWISKU RESTAURATORÓW.** W kilku pismach krakowskich omawiano w środowych numerach z dnia 16 bm. sprawę obiadów urzędniczych, przy wprowadzeniu których restauratorzy krakowscy stanowczo się opierają. Charakterystyczną jest rzeczą, że dziennikówych nie można było znaleść w ten dzień niemal w żadnej restauracyi. Widocznie „wstydliwi" restauratorzy nie chcą dopuścić, by goście dowiedzieli się o ich nieobywatelskiem stanowisku wobec szerokich rzesz inteligencyi pracującej.

— **PIWO ZNOWU DROŻSZE.** Z dniem wczorajszym podrożało znowu piwo, tym razem o 20 procent. Mała szklanka piwa jasnego kosztuje obecnie 5 tysięcy mkp., porteru 9 tysięcy mkp.

— **O LOS GŁUCHONIEMYCH DZIECI ŻYD. Z POLSKI.** Donoszą nam, że żydowskiemu Instytutowi dla głuchoniemych we Wiedniu (Wiedeń III. Juchgasse 22) grozi ciężkie przesilenie finansowe. Wiadomość ta poruszyć musi dość liczne koła żydowskie w Polsce, gdyż wielu rodziców żydowskich z Polski zwykło umieszczać swoje głuchonieme dzieci w powyższym instytucie, przyczem instytut ten udzielał znacznych ulg, a nawet częstokroć przyjmował bezpłatnie ubogie głuchonieme dzieci żyd. z Polski. Jak się dowiadujemy, grono obywateli żyd. w Krakowie zamierza podjąć akcyę celem zorganizowania pomocy dla powyższego instytutu, gdyż inaczej dzieci żyd., umieszczone w tym zakładzie, znalazłyby się na bruku.

— **UTONIĘCIE DWÓCH KRAKOWIANEK W PUCKU.** Onegdaj nadeszła do Krakowa wiadomość, że bawiąca na letnisku w Pucku p. Czechowiczówna, nauczycielka państwowego gimnazyum żeńskiego w Krakowie utonęła wraz z młodszą swą siostrą w czasie kąpieli w morzu koło Nowej Wsi. Stan morza był zupełnie spokojny, kiedy obie siostry zaczęły się kąpać; po chwili nagle zerwała się olbrzymia fala, która porwała na głębię nieszczęśliwe dziewczęta i spowodowała ich utonięcie. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono zwłoki sióstr, kurczowo z sobą splecione, opodal brzegu.

— **DWA WYPADKI SAMOBÓJSTWA.** Wczoraj znaleziono na jednym z torów dworca zachodniego w Krakowie zwłoki mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Jak stwierdzono, zabitym jest 35 letni Józef Turkiewicz, aplikant akcyzy miejskiej. Nieszczęśliwy od dłuższego czasu był chory psychicznie i cierpiał na rozstrój nerwowy. Najprawdopodobniej zachodzi tu wypadek samobójstwa. — Również wczoraj 73 letni Piotr Koziol, stróż domu przy ulicy Stromej l. 10 powiesił się na pasku, uczepionym do balasek ganku. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **KIESZONKOWCY GRASUJĄ.** We środę wieczór wśród powracających z Kalwaryi pątników na głównym dworcu w Krakowie uwijali się tłumnie kieszonkowcy. Wiele osób okradziono, wśród nich Bronisława Warmurza, któremu kieszonkowcy sprzątnęli złoty zegarek wartości 15 milionów mkp. Dalej księdzu Janowi Litwinowi skradziono portfel z większą gotówką, a p. Bolesławowi Litwinowi portfel z pieniądzmi i jeden banknot 20-dolarowy.

Imieniem Wydziału Stow. Zakładu Wychowawczego Sierót żydowskich składam serdeczne podziękowanie kochanym dzieciom letników przebywających w Zawoi za złożone mkp 408.460 i K. austr. 1470 z urządzonej zabawy, jakoteż P. T. Gościom w Zawoi za zaofiarowanie 1000000 na rzecz naszego Zakładu. **Róża Rockowa.**

KOMUNIKATY TEATRALNE I KONCERTOWE

— **P. BOSKO W KRAKOWIE.** Znany powszechnie prestidigitator iluzyonista p. Józef Bosko, zjeżdża do Krakowa na kilka występów ze swoim atrakcyjnym repertuarem sztuk magicznych. P. Bosko wynajął salę teatru miejskiego, gdyż jedynie jego solowe produkcye możliwe są na zmniejszonej wskutek przebudowy scenie. Występy p. Bosko rozpoczynają się w sobotę 18 bm. o godzinie 8 i pół wieczorem.

— **Z „OPERY I OPERETKI".** Adam Didur wystąpi dziś w piątek 17 bm., o 7'45 w ulubionej operze Gounoda „Faust". Jutro w sobotę 18 bm. o 7'45 wiecz. ostatni występ Adama Didura w znakomitej operze Pucciniego pt. „Tosca". W niedzielę 19 bm. o 7'45 wiecz. opera Offenbacha pt. „Opowieści Hoffmana" z występem Hugona Zatheya.

—o—

Z OPERY I OPERETKI

Piątek: „Faust".
Sobota: „Tosca".

TEATR ŻYDOWSKI (ul. Bocheńska)

Piątek: — — — — — — —
Sobota: „Bajadera".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Do widzenia".

Z NADESŁANYCH CZASOPISM

Moriah miesięcznik młodzieży żydowskiej numer kongresowy (4).

Z zadowoleniem stwierdzić należy że „Moria" coraz bardziej zbliża się do poziomu, który osiągnęła bezpośrednio przed wojną i później, za czasów wiedeńskich. Dowodem tego choćby ostatni numer. Zamiast, jak niejednokrotnie dawniej, szeregu artykułów o charakterze nawpół naukowym a nawpół nioszących wyraźne piętno referatów seminaryalnych, znajdujemy w numerze ostatnim dwa — trzy dobre artykuły, poświęcone bądźto sprawie aktualnej i wszystkich dziś obchodzącej (Jewish Agency), bądź to najwybitniejszej książce żydowskiej jaka się w ostatnich latach ukazała (Pamiętniki Herzla) bądź też wreszcie — wnikliwej charakterystyce duchowego profilu jednego z największych myślicieli żydowskich doby ostatniej (Herman Cohen).

Pozatem bogaty i wyczerpujący dział informacyjny i przeglądowy, przywracający „Morii" charakter pisma peryodycznego, który z biegiem czasu zatraciła.

Summa summarum — robi ostatni numer „Morii" wrażenie nader korzystne. Jeśli dalej tak pójdzie, stanie się „Moriah" tem czem być powinna i czem dawniej bywała: centralnym organem akademickiej młodzieży żydowskiej w Polsce.

[illegible]

DELEGACI POLSCY NA KONGRES AGUDAS JISRAEL. Dnia 15 bm. we Wiedniu otwarto wszechświatowy kongres organizacyi ortodoksów „Agudas Izrael". Onegdaj wyjechali już delegaci z Polski na kongres do Wiednia. Onegdaj z rana wyjechali „cadycy" z Góry Kalwaryi, Radzymina, Sokołowa i innych miejscowości, oraz posłowie i senatorzy klubu ortodoksów.

Onegdaj z rana na dworcu głównym w Warszawie zebrało się około 30 tysięcy zwolenników „cadyka" z Góry Kalwaryi celem pożegnania delegatów. Policya komisaryatu kolejowego z [illegible] na czele czuwała nad porządkiem, który ani na chwilę nie został zakłócony.

Przegląd gospodarczy.

W SPRAWIE FIRM DEWIZOWYCH. „Kuryer Polski" donosi: „Między ministerstwem skarbu a Związkiem banków toczą się układy w przedmiocie specyalnego opodatkowania firm, mających prawa dewizowe. Jak opowiadają w zainteresowanych sferach, ministerstwo zażądało pierwotnie od banków z pełnemi prawami dewizowemi 5000 dolarów, a od „komisyonerów" 2.500 dolarów, tytułem jednorazowego podatku, przyczem każdy oddział bankowy o ileby chciał posiadać prawa dewizowe, miałby obowiązek wnieść taką samą kwotę, co siedlisko centralne banku.

Wszelako banki mocno zaprotestowały przeciwko tym zamierzeniom, grożąc zrzeczeniem się praw dewizowych wogóle. Ministerstwo okazało tedy gotowość kompromisowego załatwienia sprawy, mianowicie: opłata dla banków wynosiłaby 2000 dolarów, a dla komisyonerów 1000 dolarów. I te jednak cyfry uznano za wygórowane".

Z innej znowu strony donoszą, że wiadomość powyższa jest nieścisła, gdyż kwestya opłat nie została jeszcze rozstrzygnięta, chwilowo zatargu żadnego w tej sprawie niema, a będzie ona definitywnie uregulowana w [illegible] dni najbliższych.

SYTUACYA OBECNA W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM jest bardzo poważna, gdyż przemysłowi łódzkiemu w najbliższej przyszłości grozi zupełne unieruchomienie z powodu braku surowców.

W swoim czasie uchwalili handlarze wełny w Belgii i Francyi niedokonywać żadnych transakcyi z firmami łódzkiemi na kredyt, a wobec tego przemysł łódzki napotyka na wielkie trudności przy zdobywaniu surowców.

Prócz tego daje się również bardzo silnie we znaki brak dewiz, a wzrastające ich kursa uniemożliwiają przemysłowcom wszelkie racyonalne kalkulacye.

W ostatnich dniach cały szereg fabryk przemysłu włókienniczego zredukował pracę, a mianowicie: Ajzenbraun (3 dni), przędzalnia Tomaszowska (3 dni), Hoffrichter (4 dni), Krusze i Ender (4 dni), Franciszek Ramisz (4 dni), Z. Richter (4 dni), Zylbersztein (5 dni), Częstochowianka (4 dni), Piotrkowska Manufaktura (5 dni).

Naogół więc sytuacya jest bardzo ważna i w najbliższej przyszłości oczekiwać należy w przemyśle łódzkim nowych komplikacyi.

KTO PROWADZI POLSKIE TOWARZYSTWA AKCYJNE. Finansista, który z początkiem roku bieżącego zajmował najwięcej stanowisk finansowych, bo należał i należy do zarządów 5 banków i 26 spółek akcyjnych jest senator dr. Marcin Szarski, generalny dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie.

Tuż za p. senatorem dr. Marcinem Szarskim idzie w jednym i tym samym szeregu trzech finansistów: dr. Zdzisław Słuszkiewicz, senator dr. Ernest Adam i mecenas Leonard Bobiński. Każdy z nich bowiem piastuje po 21 stanowisk w świecie banków i towarzystw akcyjnych.

Kto obliczy dywidendy i tantyemy powyższych panów?

STAN EMISYI BANKNOTÓW PKKP. Obieg banknotów PKKP na dzień 11 bm wynosił 4.173,710.000.000 mkp. Na głowę ludności wypada mkp. 165.870, w dolarach w obiegu na głowę 0.69.

SPADEK FRANKA BELGIJSKIEGO, który pociągnął za sobą wydanie rozporządzenia rządowego, zabraniającego obrotu dewizami, odbił się także głośnem echem na posiedzeniu parlamentu, gdzie premier Theunis wygłosił przemówienie w tej sprawie. Oświadczył on, że obecny kryzys na giełdzie jest zjawiskiem przemijającem, gdyż na położenie wewnętrzne Belgii, ani jej stosunki zagraniczne nie mogą upoważniać do wyciągania wniosków, mogących zaważyć ujemnie na kursie franka belgijskiego. Budżet zwyczajny i nadzwyczajny pokryty został całkowicie podatkami, a

przemysł i rolnictwo rozwijają się pomyślnie. Belgowie winni [illegible] zaufanie do swego rządu, że sytuacya zostanie opanowana. Oświadczenie premiera wywołało dłuższą dyskusyę, w której zwłaszcza podkreślano brak dostatecznej propagandy zagranicą, która powinna była prostować fałszywe pogłoski o rzekomym kryzysie przemysłowym w Belgii. Domagano się również rewizyi taryfy celnej franko—belgijskiej.

Z giełdy.

Kraków, 16 sierpnia.

Wczorajsze zebranie giełdowe cechowała tendencya niejednolita. Straciły na kursie wszystkie papiery milionowe, a więc Górka, Zieleniewski i Chodorów, a także inne ciężkie, jak Tepege, Tłuszcze, a z bankowych Zarobkowy Spadł również licznie ofiarowany Cegielski, inne utrzymane. Zwyżkowały jedynie Koszyki i Pokucie, oraz Bank Przemysłowy.

Po giełdzie podaż górowała nad popytem, wobec czego kursa okazały tendencyę zniżkową. Transakcye były następujące: Jaworzno 3750; Chybi 1725—1700; Silesia 510; Azot 130; Gazy ofiarowano po 5750, płacono 5600; do transakcyi nie doszło.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	16 VIII.	14 VIII.
Polski Bank Przem. I-VII	100—108	100—96
Bank Hipoteczny	120—120	130—140
Bank Małopolski	110—115	110—118
Ziemski Bank Kredyt.	32—39	32
Powszechny Bank Kred.	-	-
Bank Komercyalny I—IV	32—33	31
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	570—575	600
Polskie Tow. handl.	76—85—79	75—90
Handl. Sp. akc. „Impex"	1,55—1,8	1,4—1,6
„Pharma" Mag. Jawornicki	210—220	180—255
Tow. han. Bracia Rolniccy	46	45
„Polski Glob"	8—8,5	8,5—9
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	22—27	22—28
Warsz.Tow.Trans. i Żeglug.	—	—
Zieleniewski I—IV	2075—2050	1975—2140
H. Cegielski, Poznań	156—165	165—175
Parowozy I-III.	145—165	150—160
„Automotor" fabr.samoch.	50—53	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
„Trzebinia" żel.	295—310	295—305
Zakłady am. unic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
W.Kucharski fabr. metal.	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—	—
Fab.Portl.-Cem.Szczakowa	—	—
„Górka" fabryka cementu	2700—2000	2000—3[illegible]0
Siersza[illegible]kie zak. Gór. S. A.	1[illegible]75—1[illegible]00	[illegible]
„Tepege" Tow. dla prz.głot.	650—680	680—7[illegible]0
Ska akc. przem. naft. i gaz.	—	—
Karpackie Tow. naftowe	—	—
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A.T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	140—147	145—152,5
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	115—125	112—115
„Oikos" T. A.	—	9,0
„Pezet" Towsz. zakł. bud.	—	130—135
Syndykat koszyk. Kraków	100—130	95—100
Fabr. przet. tł. w Trzebini	900	900
„Krakus" Zj.fab.prz.wysk.	170—175	175-180-165
Fabr. cukru w Chodorowie	1400—1450	1495—1425
Fabr. porcel. w Ćmielowie	250—260	250—250
Elektr. w Sierszy I-IV	78—84	80—85
S. W. Niemojowski	210—229	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	85—90

Warszawa 16 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcje.** Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Bank Małopolski. Kraków 100—10[illegible]1/2 Bank Przemysłowy 85-Bank Zw. Sp. Zarobk. 5[illegible]0-4[illegible]5, Cegielski 157 1/2-150-155, Modrzejów 1,650.000—1,500.000—1,550.000. Rudzki 600—615—625, Ursus [illegible] Parowozy 135—145—142 1/2 Żegluga 33—27—29, Spirytus 1,350.000—1,450.000, Polskanafta 136—150—152, Siła i Światło 580-540-550 Lilpop-Rau 215—180—190. Starachowice 950—890. Pocisk 190—200-210, Zieleniewski 1,800 600 [illegible] 000-1,900.000, Chodorów 1,325.000—1,250.000—1,285.000 Trzebinia 300—290, Ćmielów —.—.

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. tranzakcya 246000. Dolary Kanadyjskie tranz. —.—, Franki francuskie —.—. Korony czeskie —.—, Funty angielskie —.—, Franki belgijskie —.—. Marki niemieckie —.—, Korony austr. —.—. Liry włoskie —.—.

Czeki: Belgia tranz. 11000. Berlin tranzakcya 0.08. Gdańsk tranzakcya 0.08, Holandya tranzakcya 96800 Londyn tranz. 1.210.000—1.119.000, Nowy Jork tranz. 246000. Paryż tranzakcya 13600. Praga tranz. 7200. Szwajcarya tranzakcya 44300, Wiedeń tranz. 340. Włochy trans. 10500.

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 16 b. m. (PAT.) Berlin 0.0001.80 (0.000190). Holandya 217 (218) Nowy Jork 551 1/8 (553), Londyn [illegible] (25.30) Paryż 30.29 (31.40), Medyolan 23.60 ([illegible]) Praga 16.15 (16.20) Budapeszt —.— (0.031/8) [illegible] 2.25 (2.50) Belgrad 5.80 (5.87) Sofia 4.30 ([illegible]) **Warszawa 0.0025 (0.0024)** Wiedeń 0.00[illegible] (0.0078) austr. korona stemplowana 0.0078 1/4 (0.0078 1/4).

Wiedeń 16 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 7950, Zagrzeb i Belgrad 738. Berlin 0.026, Bruksela 134, Budapeszt 375. Bukareszt 299, Chrystania 11580, Kopenhaga 131[illegible]0 Londyn 3[illegible]900. Madryt 9580, Medyolan [illegible], Nowy Jork 70[illegible]00. Paryż 3873. Praga [illegible] Sofia [illegible]78, Sztokholm 1[illegible]0. Warszawa 0,31 1/2-0.32 1/2 [illegible] 1[illegible]57. Dolary 70[illegible] belgijskie 3.59 duńskie [illegible]010, marka niemiecka 0.0[illegible] angielskie 3[illegible]100, francuskie 38.5, holenderskie [illegible]730 włoskie [illegible]000, jugosłowiańskie 729, norweskie 11440, polskie 0,31—0,3[illegible] rumuńskie 258, szwedzkie 18660, szwajcarskie 12760, hiszpańskie 94[illegible]0 czeskie [illegible]57, węgierskie 205.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 13[illegible]0, austr renta koronowa 1350, renta łotowa [illegible]00, węg. renta koronowa 5600, losy tureckie —.—, Priorytety kolei południowej —.—.—. Anglobank [illegible]00 Bankverein [illegible]4000, Bodenkredit 410[illegible] Austr. zakład kredytowy [illegible]000, Bank depozytowy [illegible] Landerbank 324000 Merkury 195000, Unionbank [illegible] Bank obrotowy [illegible]000, Zivno 90[illegible]000, Kolej północna 18.000000 [illegible] —Czerniowce 370[illegible]00 Koleje [illegible] 910.800 Kolej południowa [illegible]00 Alpine [illegible] Berg u. Hutten [illegible]000[illegible]00, Krupp [illegible] Huta Poldi 987.000 Praskie tow. przemysłu żel. [illegible] Rima [illegible]000, Skoda 1.1[illegible]0.000, Apollo [illegible] Fanto 4[illegible]0, Gal. Karpaty 710.000, Galicya [illegible]0.000.000, Silesia —.—

Uchwały Zjazdu P. S. L. „Piast" w Krakowie

Kraków, 16 sierpnia.

Wczoraj we środę odbyło się w Krakowie w sali Synd. Roln. całodzienne posiedzenie Okręgowego zarządu PSL „Piast" na zachodnią i środkową Małopolskę, pod przewodnictwem senatora Bojki, przy udziale około 200 osób, w tem senatorów i posłów. Wygłoszone zostały następujące referaty:

Premier **Witos**: O obecnej sytuacyi politycznej.

Minister **Osiecki**: O wykonaniu reformy rolnej.

Prof. Jara: O sprawach organizacyjnych i o planie roboty na przyszłość.

Po kilkugodzinej dyskusyi zebrani uchwalili następujące rezolucye:

Zarząd okręgowy PSL „Piast" przyjmuje sprawozdanie prezesa Witosa do zatwierdzającej wiadomości i wyraża mu pełne zaufanie, jak również klubowi poselskiemu, a w szczególności ministrowi Kiernikowi i min. Osieckiemu.

Zarząd okręgowy stwierdza z całym naciskiem, że w energicznem przeprowadzeniu reformy rolnej, w celowo prowadzonem i rozbudowanem osadnictwie, leży uzdrowienie obecnych stosunków rolnych, tak ze względów społecznych, narodowych i państwowych, Projekt przeprowadzenia reformy rolnej przedstawiony przez ministra Osieckiego zebrani przyjmują z najwyższem uznaniem i wzywają do energicznego przeprowadzenia nie tylko ustawowo ale i w praktyce. Wzywają również do rozpoczęcia parcelacyi podmiejskich obszarów na rozbudowę przeludnionych miast. Główny urząd likwidacyjny należy podporządkować ministerstwu reform rolnych, które najszybciej porfli przeprowadzić likwidacyę majątków niemieckich.

Zebrani uchwalają wezwanie do rządu o przeprowadzenie bezwzględnej oszczędności w administracyi państwowej i ściąganie uchwalonych podatków, uważając to za warunek równowagi budżetowej, a w następstwie za wejście na drogę do sanacyi skarbu.

Zjazd wyraził cześć i hołd pionierom ruchu ludowego senatorom Bojce i Średniawskiemu.

„Piast" pochłonął grupę Skulskiego

Warszawa. (AW) Opublikowana została wspólna deklaracya PSL „Piasta" i Narodowego Zjednoczenia Ludowego partyi Skulskiego, postanawiająca połączenie obydwu ugrupowań polskich w jedno wspólne stronnictwo ludowe. W deklaracyi tej powiedziano m. in.: **Stwierdzając, że zarówno w programie politycznym, jak i społecznym niema żadnych rozbieżności między PSL i NZL, uznając wspólnie w tych dziedzinach taką doniosłość, jak uczucie religijne, lud polski stoi wierny na gruncie wiary rzymsko-katolickiej, do której głębokie przywiązanie jest jednym z najważniejszych czynników jednolitości ludu, że uczucia te oba stronnictwa chronić i szanować pragną.**

Straszna katastrofa na Wiśle pod Płockiem

Śmierć 34 osób w nurtach rzeki

Płock. PAT. Dziś o godzinie 7 na Wiśle pod Radziwem zdarzyła się katastrofa, **której ofiarą padło 34 osób.** Przebieg katastrofy był następujący: Gdy dwie łodzie z których jedna była pod żaglem a druga przywiązana do pierwszej, przeziły robotników po wiklinę na kępę, zerwała się nagle wielka wichura. Pierwsza łódź przewróciła się. Robotnicy znajdujący się w niej zaczęli przeskakiwać do drugiej łodzi, która była przepełniona ludźmi. **Pod ciężarem ludzi druga łódź zaczęła tonąć. Pomoc okazała się niemożliwa wobec wielkiego wichru i znacznej odległości. Z kilkudziesięciu osób na łodziach** uratowało się tylko **troje dzieci, które** zdołały rękami przytrzymać się **łodzi.**

Wywiad z marszałkiem Piłsudskim

Wilno. (AW) Piłsudski w wywiadzie z redaktorem „Słowa Wileńskiego" Mackiewiczem oświadczył, że w [illegible] zapowiedzianych odczytach wojskowych, które wygłosił w szkole nie będzie poruszał momentów politycznych. Z dalszej treści wywiadu wynika, że marszałek zapatruje się krytycznie na obecną ordynacyę wyborczą. Ordynacya ta jest przyczyną, że wśród licznych klubów Sejmu niema ugrupowań, które powstały w okresie odrodzenia Polski.

Interpelacya w Reichstagu
w sprawie Niemców w Polsce

Berlin. PAT. Frakcye stronnictw rządowych i bawarska partya ludowa, jak podają dzienniki zgłosiły w Reichstagu interpelacyę, w której zapytują, co rząd zamierza uczynić wobec zajść w Polsce, by Niemcom w Polsce zapewnić prawa przysługujące im na podstawie traktatów.

Kto zostanie ministrem spraw zagranicznych Rzeszy

Wiedeń. (AW) „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina że ministrem spraw zagranicznych ma zostać zamianowany obecny poseł niemiecki przy Watykanie von Bergen. Dyplomata ten uchodzi za zrównoważonego spokojnego polityka hołdującego ideom b. kanclerza Rzeszy Wirtha.

Deklaracya nowego rządu niemieckiego
w sprawie odszkodowań

Londyn. (AW) Ambasador niemiecki w Londynie Sthamer złożył na ręce Lorda Curzona oświadczenie nowego gabinetu niemieckiego, który zatrzymuje linię polityczną propozycyi reparacyjnych z dnia 4 czerwca a wypracowanych przez gabinet Dr Cuno.

Jak się otwiera skarbce niemieckie?

Düsseldorf. PAT. W Neuwid Hamborn okupacyjne władze francuskie zasekwestrowały w kasach filii Banku Rzeszy z górą siedm miliardów marek. Przy otwieraniu opancerzonego skarbca w Neuwid musiano uciec się do pomocy silnie działających kwasów. Przy użyciu tego samego sposobu udało się władzom okupacyjnym otworzyć skarbce filii banku rzeszy w Essen i Gelsenkirchen. W dniu onegdajszym władze okupacyjne zajęły w Dortmundzie dwie drukarnie, w których drukowano lokalne miejskie pieniądze papierowe.

Paryż. (AW). Ze źródła włoskiego donoszą, że w porcie Pola obłożono sekwestrem ładunek okrętu „Wulkan". Okręt ten wiózł milion karabinów, 5000 karabinów maszynowych i 24 baterye artyleryjskich. Broń ta przeznaczona była dla Jugosławii, a pochodziła z zapasów demobilizacyjnych Włoch. Transport podobno miał zostać zakupiony przez Radicza.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.